

Sygn. akt I ACa 1120/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 czerwca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Piotr Wójtowicz (spr.)
Sędziowie :	SA Anna Bohdziewicz SA Joanna Naczyńska
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 26 maja 2017 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa R. G.

przeciwko K. P. (1), M. P. i A. P.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej

z dnia 3 października 2016 r., sygn. akt I C 486/15,

1) zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 1) w ten sposób, że:

a) zasądza od pozwanej M. P. i od pozwanej A. P. na rzecz powódki solidarnie 119 207,50 (sto dziewiętnaście tysięcy dwieście siedem i 50/100) złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 31 grudnia 2015 roku,

b) w pozostałej części powództwo oddala,

c) nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej) od pozwanej M. P. i od pozwanej A. P. solidarnie 5 960 (pięć tysięcy dziewięćset sześćdziesiąt) złotych, od powódki zaś z zasądzonego na jej rzecz roszczenia – 10 000 (dziesięć tysięcy) złotych z tytułu części przypadającej na nią nieuiszczonej opłaty od pozwu, odstępując od obciążania jej pozostałą częścią tej opłaty;

2) w pozostałej części apelację oddala;

3) zasądza od powódki na rzecz pozwanej K. P. (1) 5 400 (pięć tysięcy czterysta) złotych, na rzecz pozwanej M. P. 3 375 (trzy tysiące trzysta siedemdziesiąt pięć) złotych i na rzecz pozwanej A. P. 3 375 (trzy tysiące trzysta siedemdziesiąt pięć) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego;

4) nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej) od pozwanej M. P. i od pozwanej A. P. solidarnie 5 960 (pięć tysięcy dziewięćset sześćdziesiąt) złotych, od powódki zaś z zasądzonych na jej rzecz roszczenia – 10 000 (dziesięć tysięcy) złotych z tytułu części przypadającej na nią nieuiszczonej opłaty od apelacji, odstępując od obciążania jej pozostałą częścią tej opłaty;

5) za udzieloną powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym pomoc prawną przyznaje od Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej) adwokat A. W. 6 642 (sześć tysięcy sześćset czterdzieści dwa) złote, w tym 1 242 (tysiąc dwieście czterdzieści dwa) złote podatku od towarów i usług.

SSA Joanna Naczyńska	SSA Piotr Wójtowicz	SSA Anna Bohdziewicz
----------------------	---------------------	----------------------

Sygn. akt I ACa 1120/16

UZASADNIENIE

Powódka (początkowo nosząca imię R., obecnie R.) wniosła o zasądzenie na jej rzecz od Z. P. 200000,-zł z odsetkami od dnia (...) z tym uzasadnieniem, że jej zmarły w (...) mąż J. P. w dniu 15 listopada 2007 r. sprzedał mu zabudowaną nieruchomość za 487880,-zł, że spadek po J. P. ostatecznie nabył w całości pozwany na podstawie testamentu notarialnego z dnia 7 kwietnia 2005 r., który pozbawiał ją prawa do zachowku, w którym spadkodawca polecił mu, by wypłacił jej 50000,-zł pod warunkiem, że wyprowadzi się na z wchodzącego w skład spadku budynku mieszkalnego, przy czym J. P. wolę przeniesienia swojego majątku na rzecz pozwanego wyraził nieświadomie i był niekonsekwencji prawnych przedsięwziętych przez siebie czynności.

Z. P. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie na jego rzecz od powódki kosztów postępowania i zarzucił, że podejmowane przez powódkę działania zmierzają do zagarnięcia majątku po zmarłym J. P..

W toku procesu Z. P. zmarł, a do procesu po stronie pozwanej wstąpiły wskazane jako jego następczynie prawne K. P. (1), M. P. i A. P..

Pismem z dnia 21 grudnia 2015 r. powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanych solidarnie 420502,50 zł zachowku z odsetkami od (...), 440000,-zł z odsetkami od 1 lipca 2013 r. z tytułu zwrotu poczynionych przez nią na będącą obecnie własnością pozwanych nieruchomości nakładów oraz 50000,-zł z odsetkami od dnia 7 kwietnia 2014 r. z tytułu zapisu.

Pozwane wniosły o oddalenie tak ukształtowanego powództwa.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy oddalił powództwo oraz orzekł o kosztach i przytoczył następujące motywy swego rozstrzygnięcia:

Powódka była drugą żoną J. P.. Była rozwódką, a z pierwszego małżeństwa miała dwoje dzieci. Z. P. był bratankiem J. P.. Żoną Z. P. była pozwana K. P. (1); Z. P. miał dwie córki: pozwaną A. P. i pozwaną M. P.

Zmarły (...) J. P. urodził się w (...), a powódka – w roku 1969. Związek małżeński, w sekrecie przed rodziną, zawarli 24 listopada 2001 r.

J. P. rozbudowywał dom położony w W. przy ul. (...). Rozbudowa zakończyła się, zanim w roku 1998 lub 1999 wraz z dziećmi wprowadziła się do niego powódka. Powódka i J. P. razem wyposażali dom, malowali pomieszczenia, kupowali meble. W wyposażaniu domu pomagała matka powódki.

Po podziale majątku wspólnego powódki i jej pierwszego męża otrzymała ona w roku 2000 31604,65 zł spłaty. Pieniądze te zostały przeznaczone na wyposażenie domu i na działalność gospodarczą.

J. P. miał sklep pszczelarski, w którym pracowała także powódka, początkowo za wynagrodzeniem, a później bez wynagrodzenia.

Początkowo wydawało się, że małżeństwo J. P. i powódki układało się dobrze. Powódka dbała o męża, wozila go do kościoła i na imprezy pszczelarskie. Stan taki trwał przez około 2 lat po ich ślubie. Z czasem J. P. zaczął twierdzić, że powódka jest niegospodarna, że nie jest dobrą gospodynią. W domu było brudno, pięturyły się naczynia, leżało zapleśniałe jedzenie, twierdził też, że powódka go zdradza; od roku 2003 mówił o wydziedziczeniu jej. W kolejnych latach skarżył się także, że jest zimno w domu, że powódki ciągle nie ma, że zginęły mu pieniądze czy że jest niedobre jedzenie.

J. P. sporządził testament bez daty, w którym powołał do spadku Z. P. i wydziedziczył powódkę z tego powodu, że po zawarciu małżeństwa zachowywała się wobec niego uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, a także z powodu niedopełniania wobec niego obowiązków rodzinnych.

Dnia 29 sierpnia 2003 r. J. P. notarialnie oświadczył, że sporządził tylko testament, którym powołał do spadku Z. P. i który odwołał.

J. P. był dłużnikiem Z. P.. Pożyczył od niego 100000,- zł, a potem dalsze kwoty. 100000,-zł zainwestował, ale pieniądze te stracił.

W roku 2005 J. P. sprzedał mieszkanie za 73000,-zł, z czego 45000,-zł przeznaczył na spłatę długów. Jego działalność gospodarcza nie przynosiła już dochodów i reszta pieniędzy pomogła J. P. i powódce przetrwać. J. P. wziął także kredyt na spłatę długów, ale został z tych pieniędzy okradziony.

Pierwotnie J. P. chciał zapisać majątek siostronom zakonnym, jak postąpiła jego pierwsza żona H.. J. P. prosił potem Z. P., żeby „odkręcił” sprawę spadku po niej. Z. P. jeździł kilkakrotnie do sióstr i sprawę załatwił poprzez zapłatę około 50000,-zł.

W testamencie z dnia 7 kwietnia 2005 r. J. P. wydziedziczył powódkę, ta bowiem wbrew jego woli postępowała uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, była lekkomyślna i niegospodarna, przekraczając granice umocowania zaciągała bez jego zgody zobowiązania, które zmuszony był on pokrywać ze swojego majątku osobistego. W testamencie tym polecił Z. P., by w terminie roku od daty otwarcia spadku wypłacił powódce 50000,-zł, pod warunkiem wyprowadzenia się jej z budynku przy ul. (...) w W..

W czerwcu 2007 r. doszło do incydentu. Córka powódki chciała prasować i zasłoniła telewizor, w którym J. P. chciał oglądać mszę. J. P. uderzył ją wówczas, a ona uderzyła jego. Po tym zdarzeniu J. P. nie chciał wpuścić powódki do domu; do otwarcia drzwi trzeba było wezwać ślusarza. Ponieważ J. P. groził wtedy powódce i miał siekiere, wezwała ona pogotowie, które zabrało go do szpitala psychiatrycznego. Po stwierdzeniu, że nikomu nie zagraża, został z tego szpitala szybko zwolniony i wrócił do domu. Uspokoił się, ale przez około 2 tygodnie nie jadł przygotowanych przez powódkę posiłków, kupował własne jedzenie. Powódka złożyła zawiadomienie o przestępstwie, jakiego miał się dopuścić wobec niej J. P..

W dniu 9 lipca 2007 r. J. P. przed notariuszem sporządził testament, w którym wydziedziczył powódkę z tego powodu, że od dwóch lat żyli w faktycznej separacji, że powódka zdradzała go, że znęcała się nad nim psychicznie, że nie interesowała się jego losem, także w czasie choroby, że bezpodstawnie spowodowała interwencję policji w domu, której

efektem było odwiezienie go na oddział (...), wreszcie że utrudniała mu praktyki religijne, a tym samym nie było między nimi przyjętych w kontaktach między mężem a żoną relacji.

W dniu 18 lipca 2007 r. wpłynął do sądu pozew J. P. o rozwód. Na rozprawie w dniu 13 grudnia 2007 r. J. P. złożył zeznania. Zarzucał powódce zdrady i to, że wbrew jego woli został zabrany do szpitala. Podejrzewał powódkę, że dosypała mu coś do jedzenia, twierdził, że nie sprząta ona, nic nie robi, zabiera mu pieniądze. Podał, że sprzedał dom, a powódka nie chce się z nim rozwieść, ponieważ liczy na to, że odziedziczy majątek. Ostatecznie cofnął pozew, na co powódka wyraziła zgodę; podała, że pogodziła się z mężem.

W październiku 2007 r. J. P. poinformował P. N., że nie może chodzić. Ten pojechał do niego z K. P. (1) i Z. P.. J. P. przesuwiał się do drzwi na złożonym kocu, miał ubraną bluzę od piżamy i pampersa. Powódki nie było. W domu było zimno i brudno, leżały resztki zapleśniałego jedzenia, z koszy wsypywały się śmieci. J. P. został zabrany do szpitala. Kiedy został ze szpitala wypisany, został zawieziony do Domu Rodzinnego (...) w B.. Na portierni zgłosił, że powódka nie może do niego przychodzić.

J. P. pobierał emeryturę rzędu 1000,-zł. Około 500,-zł z niej przeznaczane było na spłatę kredytu, a reszta przeznaczana była na opłatę za pobyt w domu opieki, która wyniosła 1700,-zł. Na lekarstwa J. P. przeznaczał 300,-zł miesięcznie. Trzy razy w tygodniu J. P. korzystał z usług rehabilitanta, co kosztowało 50,-zł za godzinę. Na jego życzenie kupowano mu dodatkowe jedzenie za środki uzyskane ze sprzedaży samochodu. Wydatki na dom opieki, na rehabilitację, na lekarstwa, na lekarza, na ubrania oraz na prezenty dla pielęgniarek i lekarzy pokrywane były przez Z. P. z pieniędzy J. P., które były u niego w depozycie; na ten cel wydane zostało około 50000,-zł. W grudniu 2007 r. Z. P. na prośbę J. P. przekazał mu 30000,-zł.

W domu opieki J. P. czuł się samotny, tęsknił za domem i postanowił wrócić. Do domu z końcem maja 2008 r. przywozła go powódka.

W dniu 15 listopada 2007 r. w Domu Rodzinnego (...) w B. J. P. oraz działający w imieniu swoim i swojej żony Z. P. zawarli umowę, na mocy której Z. P. i K. P. (1) kupili od J. P. położone w W. przy ul. (...) i do B. nieruchomości za 487880,-zł. W akcie notarialnym J. P. potwierdził zapłatę całości ceny jeszcze przed podpisaniem umowy. Przed podpisaniem aktu J. P. był badany przez psychiatrę, który nie stwierdził u niego choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego czy zespołu otępiennego. J. P. chciał sprzedać dom, żeby się rozliczyć ze Z. P. i żeby dom nie dostał się w ręce powódki.

W dacie umowy J. P. zadłużony był u Z. P., a dług wynosił około 230000,-zł. Uzgodnili oni, że dług zostanie potrącony z ceny sprzedaży. J. P. zabrał wówczas 50000,-zł, a resztę w depozycie zatrzymał Z. P..

W dniu 29 listopada 2007 r. powódka złożyła wniosek o ubezwłasnowolnienie męża, wniosek ten został jednak odrzucony.

Zbyte przez J. P. Z. P. i jego żonie nieruchomości oszacowane zostały później na 841050,-zł.

W roku 2007 Z. P. osiągnął dochód w wysokości 1547953,99 zł, jego żona zaś – 1536718,36 zł.

W chwili śmierci J. P. w depozycie u Z. P. pozostało około 57000,-zł. Z sumy tej ten opłacił zaległe rachunki za dom w W., spłacił kredyty J. P., opłacał koszenie, płacił podatki i koszty sądowe. Przed śmiercią Z. P. pieniądze te się skończyły. W dniu śmierci J. P. zadłużony był w (...) na 893,83 zł.

W roku 2008 J. P. i Z. P. prowadzili rozmowy na temat zwrotu nieruchomości. J. P. mówił wtedy powódce, że pieniądze ze sprzedaży są w depozycie i że można je odebrać.

Po powrocie J. P. z domu opieki rodzina została od kontaktów z nim odcięta. Dostać się na do niego udało się tylko raz P. N.; stosunki pomiędzy J. P. a powódką wydawały się mu wtedy poprawne.

W dniu 11 czerwca 2008 r. do Prokuratury Rejonowej w B. wpłynęło podpisane przez powódkę zawiadomienie o oszustwie, jakiego na szkodę jej i jej męża dopuścić się miał Z. P.. Później oświadczenie w tej kwestii złożył sam J. P., który wskazał, że do podpisania aktu notarialnego został zmuszony, że jego sprawę rozwodową zainicjował Z. P. i że w domu starców został umieszczony wbrew swojej woli. Wobec odmowy wszczęcia postępowania karnego wniesiony został subsydiarny akt oskarżenia o przestępstwa z art. 286§1 k.k. w związku z art. 294§1 k.k. i z art. 272 k.k., ale dnia 25 stycznia 2010 r. Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej postępowanie karne przeciwko Z. P. prawomocnie już umorzył. Uznał Sąd, że nie było zamiarem Z. P. oszukanie J. P. i doprowadzenie go do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem i że zawarcie umowy sprzedaży było wynikiem ich wspólnych uzgodnień, wolą J. P. było bowiem zbycie majątku w celu pozbawienia żony w przyszłości praw do niego oraz uregulowanie zadłużenia, jakie miał wobec Z. P..

W dniu 24 czerwca 2008 r., po mediacji, powódka wycofała skierowane przeciwko mężowi doniesienie o przestępstwo z art. 207§1 k.k., ale postępowanie w tej sprawie zostało umorzone ostatecznie z powodu zgonu J. P..

W dniu 27 czerwca 2008 r. J. P. przed notariuszem odwołał testament z 9 lipca 2007 r. i odwołał udzielone Z. P. pełnomocnictwo do reprezentowania go w sprawach związanych z postępowaniem rozwodowym.

W roku 2009 J. P. został zabrany do szpitala, gdzie (...) zmarł. O jego śmierci Z. P. dowiedział się od P. N..

Postanowieniem z dnia 30 września 2009 r. Sąd Rejonowy w B. stwierdził, że spadek J. P. na podstawie ustawy nabyli: wdowa R. w ⁽⁸⁾/16, Z. P. i U. O. po ⁽²⁾/16 oraz W. J., R. P., K. P. (2) i A. B. po ⁽¹⁾/16.

W dniu 13 maja 2009 r. powódka pozwała Z. P. o stwierdzenie nieważności umowy sprzedaży z 15 listopada 2007 r.; 20 marca 2012 r. Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej powództwo to, z uwagi na brak interesu prawnego, oddalił.

Postanowieniem z dnia 24 lutego 2011 r. Sąd Rejonowy w B. zmienił swe prawomocne postanowienie z dnia 30 września 2009 r. w ten sposób, że stwierdził, że spadek po J. P. w całości na podstawie tematu notarialnego z dnia 7 kwietnia 2005 r. nabył Z. P..

J. P. był poczytalny i zdolny do testowania do 6 kwietnia 2008 r., a w dniu 27 czerwca 2008 r. zdolność do testowania miał już ograniczoną z uwagi na postępującą chorobę otępienną, rozpoznaną w dniu 21 listopada 2008 r., kiedy to jego otępienie było na tyle głębokie, że nie on był zdolny do czynności prawnych i wymagał pomocy. Według biegłego K. J. (1) stan psychiczny J. P. przynajmniej do lipca 2008 r. pozwalał mu na dokonywanie przez niego czynności prawnych.

W dniu 10 grudnia 2012 r. Sąd Rejonowy w B., w uwzględnieniu powództwa Z. P., nakazał powódce i jej dzieciom by opróżnili i wydali powodowi lokal położony w W. przy ul. (...); apelacja powódki od tego wyroku została oddalona. Powódka ostatecznie z domu w W. wyprowadziła się 23 kwietnia 2014 r. na skutek wszczętej przeciwko niej egzekucji, pozostawiając nieruchomości nieuporządkowaną i w znacznym stopniu zniszczoną.

Nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia: pismo z 13 października 2008 r., dokumenty dotyczące spadku po H. P., dokumenty dotyczące zaciągania przez J. P. pożyczek i spłaty kredytu, decyzja Naczelnika (...) Urzędu Skarbowego w B. z 13 września 2012 r., potwierdzenia przelewów, ugoda z k.448, wydruki z rachunku bankowego, dokumenty dotyczące podatku w związku ze sprzedażą mieszkania przy ul. (...) w B., dokumentach z akt policyjnych RSD 71/14 dotyczące kradzieży wyposażenia domu w W. oraz dotycząca J. P. dokumentacja z (...).

Oddaleniu podlegały wnioski powódki, o dopuszczenie dowodu z umów pożyczek z 18 kwietnia 2006 i z 1 września 2006 r., o zobowiązanie Z. P. do wskazania, w jakich bankach prowadzone były jego rachunki, o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego na okoliczność wysokości nakładów powódki na nieruchomości pozwanych, o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych neurologa i psychiatry oraz o dopuszczenie dowodu z nagrania zapisu audio-video z rozprawy z zeznaniami tego świadka W. G. i z zawierającego wypowiedzi W. G. nagrania programu telewizyjnego „(...)”.

Nie były wiarygodne zeznania U. O., jakoby wyłącznie J. P. zajmował się gospodarstwem i pasieką, zeznania M. F., jakoby budynek w W. w dacie zamieszkania w nim powódki był w stanie surowym, i P. N. w części, w której podał on,

że w roku 2007, kiedy przyjechał do J. P. ze Z. P. i K. P. (1), ten czołgał się do nich w odchodach, oraz w tej części, w której podał, że pieniądze z majątku wspólnego powódki i jej pierwszego męża zostały przeznaczone na pokrycie powstałych w latach 2004-2005 długów.

Nieprzydatne dla rozstrzygnięcia, poza tymi fragmentami, które znajdują potwierdzenie w innych dowodach, były zeznania świadka J. O..

Zeznania świadka F. K. były zbyt mało szczegółowe, aby można było dokonać na ich podstawie ustaleń faktycznych.

Nie były wiarygodne zeznania powódki, jakoby do domu w W. wprowadziła się, gdy dom ten był w stanie surowym, jakoby oddała dom w normalnym stanie, jakoby J. P. z domu opieki przywieźli Z. P. i P. N., jakoby płaciła za rehabilitację męża po jego powrocie z domu opieki, wreszcie jakoby po jego powrocie z domu opieki żyła z nim normalnie.

Zgodnie z art. 991§1 k.c. zstępnym, małżonkowi oraz rodzicom spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy, należą się, jeżeli uprawniony jest trwale niezdolny do pracy albo jeżeli zstępny uprawniony jest małoletni - dwie trzecie wartości udziału spadkowego, który by mu przypadł przy dziedziczeniu ustawowym, w innych zaś wypadkach - połowa wartości tego udziału (zachowek). Zgodnie z art. 1008 k.c. spadkodawca może w testamencie pozbawić zstępnym, małżonka i rodziców zachowku (wydziedziczenie), jeżeli uprawniony do zachowku wbrew woli spadkodawcy postępuje upoczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, dopuścił się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazie czci względnie upoczywie nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych.

Powódka została przez męża wydziedziczona trzykrotnie. Za pierwszym razem uczynił to on w testamencie bez daty, później odwołanym. Ponownie wydziedziczył on powódkę w testamencie z 7 kwietnia 2005 r., a następnie uczynił to w dniu 9 lipca 2007 r. W czasie tych dwóch ostatnich czynności był on osobą, która w sposób świadomy i swobodny podejmowała decyzje i wyrażała swoją wolę.

W dniu 27 czerwca 2008 r. przed notariuszem J. P. złożył oświadczenie o odwołaniu testamentu z 9 lipca 2007 r., miał już jednak wtedy ograniczoną zdolność do testowania, od 6 kwietnia 2008 r. bowiem, kiedy stwierdzono u niego dyskretne cechy zespołu psychoorganicznego, datować należy rozpoczęcie się u niego otepienia. Dla uzyskania zachowku powódka musiałaby wykazać, że podane jako podstawy wydziedziczenia przyczyny nie istniały albo że spadkodawca jej przebaczył, tego jednak nie zdołała uczynić.

W dniu 7 kwietnia 2005 r. spadkodawca wydziedziczył powódkę z tego powodu, że wbrew jego woli postępowała upoczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, była lekkomyślna, niegospodarna, w szczególności przekraczając granice umocowania zaciągała bez jego zgody zobowiązania, które on zmuszony był pokrywać ze swego majątku osobistego, w dniu 9 lipca 2007 r. zaś z tego powodu, że od 2 lat żyli w faktycznej separacji, że powódka zdradzała go, że znęcała się nad nim psychicznie, że nie interesowała się jego losem, także w czasie choroby, że bezpodstawnie spowodowała interwencję policji, efektem której było odwiezienie go na oddział psychiatryczny, wreszcie że utrudniała mu praktyki religijne, a tym samym nie było między nim relacji przyjętych w kontaktach pomiędzy mężem a żoną. Okoliczności te mieszczą się w dyspozycji art.1008 k.c.

Dobre początkowo stosunki powódki i jej męża z czasem pogorszyły się, i to na tyle, że doszło do rękoczynów, że spadkodawca nie chciał wpuścić jej do domu, że wolał mieszkać w domu opieki i że chciał z nią się rozwieść. Świadczenie potwierdziło brak należytej dbałości powódki o dom i męża. Należy zwrócić uwagę i na to, że J. P. konsekwentnie podejmował działania mające doprowadzić do tego, by powódka nie mogła po nim dziedziczyć. Zmieniło się to dopiero w roku 2008, gdy wrócił do domu i gdy rozpoczął się u niego proces otepienny, co zostało wykorzystane przez powódkę: w czerwcu 2008 r. został cofnięty pozew o rozwód, zostało złożone oświadczenie o odwołaniu testamentu z roku 2007 i pełnomocnictwa dla Z. P., zostało złożone zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przez Z. P. na szkodę powoda oszustwa, znamion którego nie dopatrzył się ani prokurator, ani sąd.

Z art. 1010§1 k.c. wynika, że spadkodawca nie może wydziedziczyć uprawnionego, jeżeli mu przebaczył. W sprawie niniejszej przebaczenie można by rozważać dopiero po powrocie spadkodawcy z domu opieki, jego wcześniejsze decyzje wskazywały bowiem, że powódce nie przebaczył. Nie można jednak przyjąć, że do takiego przebaczenia doszło, z żadnego dowodu nie wynika bowiem, że J. P. puścił doznaną krzywdę w niepamięć, a taka jest istota przebaczenia. Nie wiadomo zresztą, jak małżonkowie żyli bezpośrednio przed śmiercią J. P.. Jego rodzina została w tym czasie od niego odseparowana, a nadto rozpoczął się już u niego proces otępienny, od 21 listopada 2008 r. już w fazie głębokiej.

Gdyby jednak nawet uznać powyższą argumentację za chybioną, to i tak żądania zachowku nie można byłoby uwzględnić. J. P. za życia sprzedał swój majątek Z. P., a z ceny została potrącona wierzytelność nabywcy względem zbywcy. Co do reszty ceny, to część jej zabrał J. P., część zaś pozostała „w depozycie” u Z. P.. Zbyte nieruchomości nie wchodzi w skład spadku po J. P., a dziedziczeniu podlegałyby tylko pozostałe ze sprzedaży nieruchomości środki pieniężne, nie wiadomo jednak, ile było ich w dacie otwarcia spadku. Pozwana K. P. (1) zeznała wprawdzie, że było to około 57000,-zł, nie umożliwia to jednak dokonania ścisłych obliczeń.

Drugie żądanie powódki dotyczyło zwrotu poczynionych przez nią nakładów na będące obecnie własnością pozwanych nieruchomości. Na podstawie materiału dowodowego nie można ustalić, w jakiej wysokości były czynione nakłady przez powódkę, jaki miały charakter i kiedy były dokonywane. Powódka miała, co prawda, pieniądze pochodzące z podziału majątku z jej pierwszym mężem, ale nie wiadomo, w jaki sposób zostały one zużyte. Ponadto kiedy powódka wprowadziła się do nieruchomości J. P., dom był praktycznie gotowy do zamieszkania; w późniejszym czasie dokonywano jeszcze malowania, ale kiedy i z czyich środków to robiono, nie wiadomo. Samo oszacowanie nieruchomości na 841005,-zł nie oznacza, że powódce przysługuje połowa tej kwoty. Nie byłby też przydatny dowód z opinii biegłego, ponieważ powódka najpierw musiałaby udowodnić, że poczyniła jakieś nakłady i dopiero wtedy oszacowanie ich stałoby się możliwe.

Kolejne żądanie powódki dotyczyło zapisu.

Stosownie do art. 968§1 k.c. spadkodawca może przez rozrządzenie testamentowe zobowiązać spadkobiercę do spełnienia określonego świadczenia majątkowego na rzecz oznaczonej osoby.

W testamencie z 7 kwietnia 2005 r. J. P. polecił Z. P., by ten w ciągu roku od daty otwarcia spadku wypłacił powódce 50000,-zł pod warunkiem wyprowadzenia się przez nią w tym terminie z budynku przy ul. (...) w W.. Powódka wyprowadziła się dopiero w roku 2014, gdy prowadzona już była egzekucja wyroku eksmisyjnego, zapis zatem jej się nie należy.

Jako podstawę rozstrzygnięć o kosztach przywołał Sąd normy art. 102 k.p.c. oraz §19 pkt 1, §6 pkt 7 i §2 pkt 3 i §22 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

W apelacji od opisanego wyroku powódka zarzuciła obrazę art. 233§1 k.p.c., art. 245 k.p.c. i art. 244§1 k.p.c. w związku z art. 233§1 k.p.c., art. 278§1 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c., art. 233§1 k.p.c. w związku z art. 308§1 k.p.c. i w związku z art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 328§2 k.p.c., a także art. 83§1 k.c. W oparciu o te zarzuty wniosła o zmianę wyroku przez zasądzenie na jej rzecz solidarnie od pozwanych 420502,50 zł, 440000,-zł oraz kolejnych 50000,-zł, w każdym przypadku z odsetkami od dnia 31 grudnia 2015 r., i o zasądzenie od pozwanych kosztów postępowania odwoławczego; alternatywnie wniosła o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego. Na rozprawie w dniu 26 maja 2017 r. cofnęła zarzuty w odniesieniu do orzeczenia o zapisie, apelacji w tym zakresie jednak nie ograniczyła.

Pozwane wniosły o oddalenie apelacji i o zasądzenie na ich rzecz od powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Art. 328§2 k.p.c., który wskazuje, jakie elementy zawierać winno uzasadnienie wyroku sądu pierwszej instancji, jest przepisem *stricte proceduralnym* i uchybienie mu stanowić podstawę apelacji mogłoby mieć tylko wtedy, gdyby uchybienie to mogło mieć wpływ na treść wyroku. Z samej swej istoty tymczasem usterki uzasadnienia, które wszak sporządzane jest już po zapadnięciu wyroku, na jego treść wpływu mieć nie mogą. Z tej przyczyny zarzucenie obrazu tej normy musi być nieskuteczne, z wyjątkiem przypadku, gdy uchybienia zasadom sporządzania motywów są tego rodzaju, że czynią zaskarżone orzeczenie nie poddającym się kontroli instancyjnej, czyli w istocie każą przyjąć, że nie została rozpoznana istota sprawy. Od tego rodzaju usterek motywy zaskarżonego wyroku są z pewnością wolne; co więcej – nie sposób Sądowi Okręgowemu skutecznie zarzucić, że jakiś niezbędny w świetle art. 328§2 k.p.c. element w sporządzony w sprawie niniejszej uzasadnieniu się nie znalazł. To, że skarżąca nie czuje się treścią uzasadnienia usatysfakcjonowana i że uznaje je w niektórych przypadkach za nadmiernie lakoniczne, jest kwestią zupełnie inną, z pewnością natomiast nie uzasadnia konstruowania zarzutu obrazu art. 328§2 k.p.c.

Art. 233§1 k.p.c. normuje ocenę przeprowadzonych w sprawie dowodów pod kątem ich wiarygodności lub mocy, nie sposób jej zatem uchybić przez pominięcie niektórych dowodów lub przez oddalenie niektórych wniosków dowodowych. Z tej przyczyny zarzut obrazu tego przepisu czy to w związku z art. 245 k.p.c., czy to w związku z art. 244§1 k.p.c., czy to wreszcie w związku z art. 308§1 k.p.c. i w związku z art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jest chybiony, i to niezależnie od tego, że owe przywołane łącznie z art. 233§1 k.p.c. przepisy nie pozostają z tą ostatnią normą w żadnym związku, tym bardziej zaś takim, który tworzyłby jakieś nowe unormowanie.

Co się z kolei tyczy zarzutu obrazu tych przepisów, które zbędnie i z punktu widzenia zasad wykładni prawa wadliwie powiązane zostały z art. 233§1 k.p.c., to zarzut ten jest bądź chybiony, bądź irrelevantny.

Obrazy art. 245 k.p.c. skarżąca upatruje w pominięciu potwierdzeń przelewów, jakich na jej rzecz dokonać miała jej matka w latach 2004-2007, a więc w czasie, gdy dom J. P. przy ulicy (...) w W. był już nie tylko wzniesiony, ale i wyposażony. Świadczą one zatem jedynie o tym, że W. G. bądź w okresie już po wzniesieniu i urządzeniu domu córkę swą finansowo wspierała (co znajdowałoby potwierdzenie w kłopotach finansowych, w jakie w tym czasie popadł J. P.), bądź miała z córką jakieś rozliczenia. Z pewnością jednak nie stanowią one dowodu na to, że powódka na nieruchomości swego męża czyniła w tym okresie jakieś nakłady, poza ewentualnie tymi zużywalnymi, wynikającymi z normalnej eksploatacji budynku. Na marginesie już zatem tylko wskazać warto, że suma tych przelewów i środków, jakie powódka uzyskała w roku 2000 w wyniku podziału majątku powstałego w czasie jej pierwszego małżeństwa, jest wielokrotnie niższa od sumy, na jaką swoje nakłady na nieruchomość chciałaby szacować.

Nie uchybiało normie art. 244§1 k.p.c. pominięcie materiału zebranego w aktach sprawy Prokuratury Rejonowej B., w myśl znanej zasady bowiem, że *negativa non sunt probanda*, dowodzenie przy ich pomocy okoliczności negatywnej nie było możliwe. Odmienną kwestią jest, czy fakt dewastacji domu przez powódkę został przez stronę pozwaną należycie wykazany, a nawet jeśli tak było – czy miał on w sprawie niniejszej jakieś znaczenie; będzie to przedmiotem odrębnych rozważań.

Bezasadnie wskazuje skarżąca na uchybienie normie art. 308§1 k.p.c. Przewiduje ona możliwość dopuszczenia dowodu z filmu, telewizji, fotokopii, fotografii, planów, rysunków oraz płyt lub taśm dźwiękowych i innych przyrządów utrwalających albo przenoszących obraz lub dźwięk. Chodzi w niej jednak nie tyle o sam nośnik informacji, ale o pomieszczoną na tym nośniku treść, która musi stwierdzać obiektywnie konkretne zdarzenia, z punktu widzenia mającego zapaść w sprawie rozstrzygnięcia istotne. Nie jest z pewnością zatem z tego punktu widzenia dowodem na zaistnienie relevantnego w sprawie niniejszej zdarzenia utrwalona w programie telewizyjnym (niezależnie od poziomu tego programu) wypowiedź W. G.; w tym przypadku nagranie takie dowodzić by jedynie mogło tego, że w programie owym udzieliła wypowiedzi na określony temat i określonej treści, nie wskazywałoby jednak na prawdziwość takiej wypowiedzi ani nie mogłoby stanowić substytutu zeznania świadka. Co się z kolei tyczy odtworzenia dźwiękowego zapisu zeznania świadka W. G., złożonego na prowadzonej w warunkach nieważności rozprawie, to czynność taka uchybiałaby zasadzie bezpośredniości, słusznie zatem Sąd Okręgowy podjęcia jej odmówił.

Zupełnie bez związku z art. 308§1 k.p.c. pozostaje norma art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w myśl której każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Uchybienia tej normie konstytucyjnej ze strony Sądu Okręgowego nie sposób się dopatrzeć; skarżąca nie wskazuje nawet zresztą, na czym jej obraza miałyby polegać.

Również w dość luźnym związku z ogólną normą art. 227 k.p.c. (stanowiącą, że przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie) pozostaje szczegółowa norma art. 278§1 k.p.c., w myśl której w wypadkach wymagających wiadomości specjalnych zasięgnąć należy opinii biegłych. Zarzut uchybienia tym normom sprowadza się do zaprezentowania tezy, że w sprawie konieczne było zasięgnięcie opinii biegłego rzeczoznawcy na okoliczność wysokości nakładów, jakie powódka miała poczynić na nieruchomości J. P., oraz biegłego psychiatry i biegłego neurologa na okoliczność stanu zdrowia J. P. w dniu zbycia nieruchomości Z. P., to jest w dniu 15 listopada 2007 r.

Prowadzenie dowodu z opinii biegłego rzeczoznawcy miałyby sens, gdyby powódka dokonanie jakichś podlegających rozliczeniu nakładów na nieruchomość J. P. wykazała. Na tę okoliczność przedstawiła ona jednak praktycznie jedynie swoje własne zeznanie (nie licząc opisanych wyżej, irrelevantnych dla ustalenia istnienia nakładów, dowodów z przelewów dokonywanych przez jej matkę i niemożliwego do dopuszczenia dowodu z wypowiedzi W. G.), które słusznie, bez jakiegokolwiek zarzucanej w apelacji obrazy art. 233§1 k.p.c., Sąd Okręgowy uznał za nie mogące stanowić podstawy do dokonywania w tym przedmiocie ustaleń.

Jeśli z kolei chodzi o opinie biegłych z zakresu psychiatrii i neurologii na podane przez powódkę okoliczności, to dopuszczanie i prowadzenie ich było w sprawie niniejszej zbędne.

Jak już wyżej wskazano, w polskim procesie cywilnym obowiązuje zasada bezpośredniości, oznaczająca, że dowody prowadzone być winny bezpośrednio przed sądem orzekającym. Zasada ta, jak każda, może jednak doznawać pewnych wyjątków. Do takich należy możliwość skorzystania z przeprowadzonego w innej sprawie dowodu z opinii biegłego, jeżeli obejmuje ona kwestie tożsame i jeżeli nie zaistniały jakieś okoliczności, wskutek których stała się ona nieaktualna. W sprawie niniejszej nie było żadnych przeszkód, by – jak uczynił to Sąd Okręgowy – skorzystać z opinii biegłych J. Z. i K. J. (1), wydanych (odpowiednio) w sprawach II Ns 259/10 Sądu Rejonowego w B. i I Ds 710/09 Prokuratury Rejonowej w B., opinie te dotyczyły bowiem stanu psychicznego J. P. w okresie późniejszym nawet niż data zbycia przezeń Z. P. nieruchomości położonej w W. i stwierdzały jednoznacznie, że co najmniej do końca marca 2008 r. był on zdolny do dokonywania czynności prawnych, a wobec niemożności przebadania go i wobec braku nowych dokumentów medycznych powoływanie kolejnych biegłych, którzy opinie swe wydawaliby w oparciu o taki sam materiał, nie miałyby sensu.

Ponadto okoliczność, jaką wedle intencji skarżącej stwierdzić miałyby biegły (czyli prowadzącą do nieważności umowy sprzedaży nieruchomości niezdolność J. P. do świadomego i swobodnego podjęcia decyzji i wyrażenia woli) jest dla bytu części dochodzonych w sprawie niniejszej roszczeń nieprzydatna, a nawet pozostaje z nimi w sprzeczności; dotyczy to roszczeń i o wykonanie zapisu, i o zwrot nakładów, które wszak niezależne są od tego, czy Z. P. stał się właścicielem nieruchomości na skutek nabycia jej od J. P., czy też na skutek (stwierdzonego prawomocnie) spadkobrania po nim. Wbrew pozorom okoliczność ta nie ma też znaczenia dla określenia substratu zachowku, to bowiem, czy będzie to określona suma pieniężna uzyskana ze zbycia nieruchomości, czy też, po pomniejszeniu jej o długi spadkowe, wartość dziedziczonej przez Z. P. nieruchomości, jest dla ostatecznego rozstrzygnięcia obojętne.

Z tej samej zresztą przyczyny jako pozbawiony znaczenia jawi się zarzut obrazy art. 83§1 k.c. Dla porządku już zatem tylko warto wskazać, że w okolicznościach sprawy niniejszej nie sposób dopatrzeć się w złożonym przez J. P. w dniu 15 listopada 2007 r. pozorności. Za pozornością jego oświadczenia nie może w szczególności przemawiać akcentowane w apelacji dążenie do pozbawienia powódki możliwości dziedziczenia po nim jego nieruchomości; przeciwnie – taka intencja, niezależnie od tego, jak ją z punktu widzenia stosunków małżeńskich oceniać, jednoznacznie przemawia za uznaniem, że rzeczywistą (a nie tylko symulowaną) wolą J. P. było przeniesienie na bratanka własności nieruchomości w ramach czynności inter vivos, nie zaś mortis causa.

Bezzasadnie na ogół kwestionuje skarżąca ocenę przywołanych szczegółowo w apelacji dowodów. W tym kontekście przypomnieć należy, że art. 233§1 k.p.c. pozostawia przy dokonywaniu oceny dowodów sądowi orzekającemu pełną praktycznie swobodę, ograniczoną jedynie koniecznością pozostawiania przy tym w zgodności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Dla oceny przeprowadzonej w taki sposób konkurencyjną nie może ocena zaprezentowana przez strony procesu, choćby nawet i jej sprzeczności z logiką lub doświadczeniem życiowym zarzucić nie było można.

Szczegółowo i prawidłowo ocenił Sąd Okręgowy dowód z zeznań świadków J. O. i F. K., nie odmawiając im (co do zasady) wiarygodności, wskazując jedynie na ich nikłą moc dowodową w odniesieniu do zdarzeń, jakie miały miejsce w końcowej fazie małżeństwa powódki i J. P.. Jeśli natomiast chodzi o zeznania świadków M. F., A. D. i J. K., to nie tylko nie odmówił Sąd Okręgowy tym zeznaniom mocy lub wiarygodności, ale i czynił na ich podstawie ustalenia. Nie było podstaw do odmowy mocy lub wiarygodności całości zeznań świadków H. N., M. G. i K. J. (2), samo to bowiem, że nie były one powódce przyjazne (użyte w apelacji określenie, że były z nią skonfliktowane, jawi się jako nadmierne) nie może prowadzić do uznania wszystkich ich zeznań za nie oddające obserwowanych przez nie zdarzeń. Wątpliwości może budzić jedynie, co rozumiały one pod pojęciem zrujnowania domu, jest to bowiem kwalifikacja najzupełniej subiektywna. Co się z kolei tyczy świadka P. N., to podkreślić należy, że Sąd Okręgowy odmówił (słusznie) zeznaniu jego wiarygodności w części najbardziej powódkę obciążającej i w części, w jakiej nie tyle przedstawiał on fakty, ile snuł domysły na temat sposobu wykorzystania środków finansowych, jakie powódka uzyskała w wyniku podziału majątku zgromadzonego w trakcie jej poprzedniego małżeństwa; również jednak i jego zeznanie o zrujnowanym jakoby domu ma charakter subiektywny. W przypadku tego świadka i innych zawnioskowanych przez stronę pozwaną świadków istotniejsze znaczenie od rzeczywiście przekazanych przez nich treści miało demonstrowane przez nich tonem i sposobem wypowiedzi głębokie przekonanie o krzywdzeniu J. P. przez powódkę, ten timbre ich zeznań jednak podlegającego ocenie dowodu nie stanowi i nie powinien być wpływać na ocenę postępowania powódki.

Co do zasady trafnie, i bez naruszenia wynikających z art. 233§1 k.p.c. obowiązków w tym zakresie, ocenił Sąd Okręgowy zeznania stron, przy której to ocenie ewidentnie miał na uwadze (choć *expressis verbis* tego nie podniósł), że – z naturalnych względów – każda z nich ma tendencje do subiektywnego, korzystniejszego dla siebie oglądu rzeczywistości. Owa akceptacja dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny dowodu z przesłuchania stron doznaje jednak wyjątków.

Pierwszy z nich odnosi się do zeznań pozwanych o rozliczeniach finansowych między J. P. a Z. P. już po dokonaniu sprzedaży, w szczególności rozliczenia mającego wynosić w dacie sprzedaży 230000,-zł długu J. P. oraz wydatkowania należnych J. P. za zbytą nieruchomości (a – wbrew literalnej treści aktu notarialnego – zatrzymanych przez Z. P. w „depozycie”) pieniędzy. Nie mogły one wszak mieć szczegółowej wiedzy co do sposobu rozdysponowania tych środków, zajmował się tym bowiem sam Z. P., który ulokował je na swoim rachunku bankowym, wskutek czego stały się one przedmiotem jego własności. W takiej sytuacji, przy braku dokumentowania przekazywania lwiej części z nich na potrzeby J. P., nie sposób przyjąć, że na ten cel zostały one rzeczywiście wydatkowane, zwłaszcza w kontekście wypłacania ich z rachunku przez Z. P. w różnym od kontaktów ze stryjem czasie i w miejscach odległych od miejsca jego pobytu. Podkreślić należy, że Z. P. (podobnie jak jego żona, K. P. (1)) parał się działalnością gospodarczą i nie powinny być mu obce zasady dokumentowania wydatków, tym bardziej że musiał liczyć się ze zgłaszaniem przez powódkę pod jego adresem roszczeń. Zwrócić przyjdzie także uwagę na niewiarygodność wręczania J. P. w czasie jego pobytu w domu opieki, gdzie zapewniony miał nocleg i wyżywienie, podawanych przez pozwane sum, wysokość których (łącznie 80000,-zł) nie pozostawała w żadnym sensownym związku z jego ówczesnymi potrzebami, i jednoczesnego wydatkowania dalszych 50000,-zł, pomijając już, że nawet po odliczeniu owych 130000,-zł od zatrzymanych (w wersji pozwanych) w „depozycie” 257000,-zł, pozostać winno 127000,-zł, nie zaś 57000,-zł. Przyjęcie w tej sytuacji przez Sąd Okręgowy za dobrą monetę tezy, że pieniądze te zostały zużyte na (niewykazane) opłacenie zaległych rachunków, na koszenie trawnika, a zwłaszcza na podatki (Z. P. był wszak właścicielem nieruchomości), na koszty sądowe (których J. P. wszak nie ponosił) i na spłatę kredytów, nie może zyskać akceptacji. Co do tej ostatniej kwestii, zwrócić należy uwagę, że zadłużenie J. P. z tytułu kredytów w dniu jego śmierci wynosiło łącznie niespełna 900,-zł i – według nie zaprzeczonego oświadczenia powódki – spłacone zostało przez nią.

Drugi z tych wyjątków dotyczy stanu, w jakim powódka pozostawiła dom po wyprowadzeniu się zeń. Podobnie jak w przypadku świadków stwierdzić wypadnie, że określenie „zrujnowany” ma charakter wybitnie subiektywny, zrujnowanie budynku (jego substancji) tymczasem nie wynika z mających w miarę obiektywny charakter zdjęć (k. 515), przy czym mieć na względzie należy, że osobie zdjęcia owe robiącej oczywiście zależało na udokumentowaniu największych zniszczeń. Ze zdjęć rysuje się obraz budynku zaniedbanego, brudnego i pozbawionego niektórych mebli i urządzeń. Pamiętać jednak trzeba, że – wedle ustaleń poczynionych w sprawie niniejszej – budynek zaniedbywany był jeszcze za życia J. P., ani on bowiem, ani powódka nie dysponowali wystarczającymi środkami na remonty (żyli wręcz w ubóstwie), a nadto że – także wedle tych ustaleń – brała udział w wyposażaniu domu w W., przeznaczając na to własne środki, jakie uzyskiwała w wyniku podziału majątku ze swym pierwszym mężem. Okoliczności te, czyli to, czy dom zniszczony był ponad wynikającą z braku o niego starań miarę, i to, czy powódka zabrała wyposażenie sfinansowane wyłącznie przez siebie, czy też i to, które weszło w skład masy spadkowej po J. P., są jednak dla rozstrzygnięcia (dla rozliczeń stron) obojętne z tej przyczyny, że ani pierwotnie pozwany Z. P., ani działające po jego zgonie obecne pozwane nie przedstawiali do potrącenia żadnych roszczeń z tytułu rzekomego zrujnowania przez powódkę nieruchomości.

W apelacji powódka, z powołaniem się na to, że potrzeba taka zaistniała dopiero po wydaniu wyroku, wniosła o dopuszczenie i przeprowadzenie w postępowaniu odwoławczym dowodu z dwóch stwierdzających zaciągnięcie przez J. P. pożyczek gotówkowych. Odnoszenie się do tego wniosku było zbędne, dowody z tych umów powódka bowiem (co zupełnie uszło jej uwagi) zaoferowała już w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, co oznacza, że potrzeba powołania się na nie powstała (jeśli w ogóle) jeszcze przed wydaniem wyroku. Sąd Okręgowy zmierzający do ich dopuszczenia wnioski wówczas oddalił, co prawda z przyczyn formalnych (brak podpisów, niekompletność), nie było jednak żadnych przeszkód, by już w pierwszej instancji zawnioskować te dowody w sposób prawidłowy.

Dokonana wyżej analiza zarzutów apelacyjnych, w szczególności tych skierowanych poprzez podnoszenie uchybień proceduralnych przeciwko poczynionym w sprawie ustaleniom, przy bezzasadnym wnioskowaniu o uzupełnienie postępowania dowodowego, pozwala Sądowi Apelacyjnemu na zaakceptowanie tych ustaleń Sądu Okręgowego, z których wynika charakter stosunków w małżeństwie powódki i J. P. w ostatnim okresie jego życia, treść testamentów (zwłaszcza w zakresie wydziedziczenia powódki i jej jednoczesnego, w drodze zapisu, uposażenia), terminu i okoliczności wyprowadzenia się powódki z domu z W., czyli tych, które mają znaczenie dla oceny, czy zaistniały podstawy do wydziedziczenia powódki lub dla oceny jej roszczenia z tytułu zapisu. Analiza ta pozwala także na pełne zaakceptowanie tezy Sądu pierwszej instancji o niewykazaniu przez powódkę poczynienia na nieruchomości J. P. podlegających rozliczeniu z jego spadkobiercami nakładów. Nowych ustaleń wymagały będą natomiast te kwestie, które związane są z wartością nabytego przez Z. P. (w konsekwencji – i przez jego następców prawnych) spadku po J. P..

Na tle prawidłowej odmowy uznania za udowodnione nakładów, zwrotu których powódka mogłaby od pozwanych żądać, oddalenie powództwa w tym zakresie jawi się jako w pełni uzasadnione, nie istnieje bowiem dług spadkowy, do zapłaty którego najpierw Z. P., obecnie zaś – jego następcy prawni, byliby zobowiązani. W tej sytuacji zbędne staje się rozważanie wpływu owego (nie istniejącego) długu spadkowego na wymiar roszczenia o zachówek.

Prawidłowo Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powódce nie służy roszczenie o zapłatę 50000,-zł z tytułu zapisu, jaki na jej rzecz uczynił J. P. w swoim testamencie z dnia 7 kwietnia 2005 r. (nigdy skądinąd nie odwołanym, nawet nieważnie). Trafnie Sąd zwrócił uwagę na to, że wedle testatora zapis ów uzależniony był od wyprowadzenia się powódki z jego domu w ciągu jednego roku od jego śmierci, ta zaś uczyniła to po upływie tego czasu i dopiero w obliczu skierowanej przeciwko niej egzekucji wyroku eksmisyjnego, i że warunkowy zapis był w świetle art. 975 k.c. całkowicie dopuszczalny. Cofnięcie przez powódkę zarzutów w tym zakresie świadczy, że ów wywód Sądu zaakceptowała Brak podstaw do uwzględnienia roszczenia z tytułu zapisu czyni zbędnymi rozważania na tle wzajemnego stosunku tego roszczenia i roszczenia o zachówek. Zasygnalizować jedynie warto, że – stosownie do zawartego w art. 991§2 k.c. unormowania – gdyby roszczenie z tytułu zapisu powódce przysługiwało, o wartość zapisu zmniejszony by musiał zostać zachówek.

Sąd Okręgowy na gruncie prawidłowych ustaleń wadliwie, bo z naruszeniem art. 1008 k.c., doszedł do przekonania, że J. P. powódkę skutecznie wydziedziczył. W myśl tej normy takie skuteczne wydziedziczenie nastąpić może wtedy, gdy osoba uprawniona do zachowku (1) wbrew woli spadkodawcy postępuje uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, (2) dopuściła się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowi względnie (3) uporczywie nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych. Pozostaje rozważyć, czy wskazane bądź w testamencie z dnia 7 kwietnia 2005 r., bądź w testamencie z dnia 9 lipca 2007 r. przesłanki istniały rzeczywiście i czy mieściły się one w dyspozycji bądź punktu 1, bądź punktu 2, bądź punktu 3 art. 1008 k.c., przy czym przy rozważaniu tym należy mieć na uwadze to, że to nie wydziedziczony ma udowodniać nieistnienie przesłanek wskazanych przez spadkodawcę (negativa wszak on sunt probanda), ale to spadkobierca (zapisobiorca, obdarowany) ma wykazać ich zaistnienie. Dla oceny, czy zachowanie powódki mogło się mieścić w dyspozycji którejś z tych norm niezbędne będzie także przyłożenie tego zachowania do realiów w jej małżeństwie z J. P. i do ich wzajemnych stosunków, warunkowanych także znaczną różnicą wieku oraz stosunkiem członków rodziny J. P. do niej.

Nie ulega wątpliwości, że rodzina J. P. nie akceptowała powódki jako jego żony i że po paru latach małżeństwa J. P. zaczął swojej decyzji o zawarciu związku małżeńskiego z powódką żałować. Na narastanie rozdźwięków między małżonkami wpływ niebagatelny mieć musiało rozpoczęcie się u J. P. związanych z wiekiem procesów chorobowych, które ostatecznie w roku 2008 (najpóźniej w kwietniu) doprowadziły do ujawnienia się u niego procesów otepiennych. Nie ulega wątpliwości, że procesy takie nie rozpoczynają się nagle; narastają one powoli, aż w końcu zamanifestują się w zachowaniach dostrzegalnych dla otoczenia. To w kontekście takiego postępującego procesu chorobowego rozpatrywać należy incydent z czerwca 2007 r., kiedy to J. P. nieadekwatnie i agresywnie zareagował na irytujące go zachowanie córki powódki, po czym uniemożliwił dostęp do domu samej powódce, a nadto zachowywał się agresywnie i wobec niej, co spowodowało konieczność interwencji Policji i Pogotowia (...) i następczej jego hospitalizacji. Do tego czasu nie zarzucał powódce ani zdrad małżeńskich, ani znęcania się nad nim, ani braku z jej strony starań o niego w czasie choroby, ani utrudniania mu praktyk religijnych (czyli przyczyn wydziedziczenia wskazanych w testamencie z dnia 9 lipca 2007 r.), poprzestając na zarzutach lekkomyślności, niegospodarności i zaciągania zobowiązań także w jego imieniu, z przekroczeniem umocowania (czyli na przyczynach wskazanych w testamencie z 7 kwietnia 2005 r.).

Sama lekkomyślność i niegospodarność (zresztą nie wykazane), o ile nie mają charakteru patologicznego, nie mogą być uznane za uporczywe postępowanie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, nawet jeśli jest to sprzeczne z wolą spadkodawcy. Co się z kolei tyczy rzekomego zaciągania zobowiązań obciążających majątek wspólny małżonków lub majątek odrębny J. P., to nie tylko takie postępowanie powódki nie zostało wykazane, ale z materiału dowodowego wynika wręcz, że osobą zaciągającą zobowiązania, i to w znacznej wysokości, był właśnie J. P.; okoliczność tę zresztą Sąd Okręgowy ustalił i legła ona u podstaw przyjęcia przezeń, że był on dłużnikiem Z. P..

W dyspozycji punktu 2 art. 1008 k.c. mieściłoby się przywoływane w testamencie z dnia 9 lipca 2007 r. psychiczne znęcanie się nad J. P., w dyspozycji punktu 3 zaś – przywołane w tymże testamencie zdradzanie go, brak zainteresowania się nim w chorobie, bezpodstawne wezwanie Policji, spowodowanie hospitalizacji psychiatrycznej i utrudnianie praktyk religijnych.

Dopuszczanie się przez powódkę zdrad małżeńskich nie zostało w żaden sposób przez pozwanych wykazane, stanowić podstawy do wydziedziczenia zatem nie mogło. Podobnie, jeśli nie liczyć incydentu z córką powódki, który był efektem nadwrażliwości i nerwowości J. P., nie zostało wykazane utrudnianie mu przez powódkę praktyk religijnych. Jeśli dodać do tego świadectwo F. K., duchownego, który o powódce wypowiadał się pozytywnie, przyjęć trzeba wręcz, że praktyk religijnych mężowi ona nie utrudniała.

Co się tyczy wezwania w czerwcu 2007 r. funkcjonariuszy Policji, którzy z kolei wezwali Pogotowie (...), które z kolei przetransportowało J. P. do szpitala, to takie postępowanie powódki było jednorazowe i uzasadnione było agresywnym zachowaniem jej męża, nie może zatem uznane zostać za przejaw uporczywego niedopełniania obowiązków rodzinnych (ewentualnie uporczywego postępowania w sposób sprzeczny z zasadami współżycia

społecznego). Nie sposób też uznać, że owo postępowanie miałyby stanowić przejaw psychicznego znęcania się przez nią nad mężem, a dowodów na takie znęcanie się w inny sposób w sprawie nie ma.

Jedynym udowodnionym przypadkiem braku pomocy w chorobie J. P. ze strony powódki był ten, jaki miał miejsce w październiku 2007 r., bezpośrednio przed umieszczeniem go w domu opieki, zdarzenie to jednak nie może stanowić przesłanki wydziedziczenia. Po pierwsze miało ono charakter jednorazowy (podczas gdy ustawa wymaga uporczywości), po drugie zaistniało już po sporządzeniu testamentu zawierającego postanowienie o wydziedziczeniu, a więc nie miało wpływu na jego treść, po trzecie wreszcie, jeśli uwzględnia się uprzednie niechętnie, wręcz wrogię nastawienia J. P. do powódki, trudno czynić jej zarzut z tego, że w domu, w towarzystwie męża, przebywała niechętnie.

Reasumując, brak było wymaganych ustawą podstaw do wydziedziczenia powódki, zachowała ona zatem przewidziane w art. 991§1 k.c. roszczenie o zachówek wysokości odpowiadającej połowie wartości udziału, jaki przypadający jej w razie dziedziczenia ustawowego. J. P. był bezdzietny, stosownie do art. 933§1 k.c. udział spadkowy powódki, jako dziedziczącej w zbiegu ze zstępnymi jego rodzeństwa, wynosiłby zatem połowę spadku, należny jej zachówek odpowiadałby zaś wartości połowy jej udziału, czyli wartości czwartej części spadku.

W dacie otwarcia spadku po J. P. nie dysponował on już żadnym majątkiem, swoje nieruchomości bowiem uprzednio zbył za 487880,-zł Z. P. i K. P. (1). Niesporne w sprawie było, że, wbrew literalnej treści aktu notarialnego, pieniędzy za zbyte nieruchomości fizycznie nie otrzymał, pozostawił je bowiem na przechowanie (w tak zwanym depozycie nieprawidłowym, ze skutkiem w postaci przeniesienia własności – argument z art. 845 k.c. w związku z art. 720§1 k.c.) Z. P. i miał w związku z tym przeciwko niemu roszczenie o ich zwrot.

Sporne było, czy w ogóle, a jeśli tak – to o zwrot jakiej sumy mogłoby przysługiwać mu roszczenie, wedle pozwanych bowiem z ceny sprzedaży potrącona została niezwłocznie wierzytelność, jaka w wysokości 230000,-zł przysługiwać miała wobec J. P. Z. P., a reszta środków wydatkowana została jeszcze za życia J. P. lub bezpośrednio po jego śmierci na zapłatę długów spadkowych. Niezależnie jednak od tego, jaka byłaby to kwota, Z. P. na skutek spadkobrania wierzytelność o jej zapłatę nabył, i to wartość tej wierzytelności stanowi będącą podstawą wyliczenia zachowku wartość spadku.

Niewątpliwie J. P. zadłużony był u Z. P., a zadłużenie to, zgodnie z niewadliwymi w tym zakresie ustaleniami Sądu Okręgowego rzeczywiście kształtowało się na poziomie 230000,-zł. Rodzi się w związku z tym pytanie, od jakiej kwoty owe 230000,-zł zostało odliczone: czy od wpisanej w akcie notarialnym ceny sprzedaży, czy od wartości zbywanych nieruchomości. Odpowiedź na tak sformułowane pytanie jawi się jako oczywista – musiało chodzić o drugą z tych kwot. Za takim ustaleniem przemawia i rynkowa wartość zbytych nieruchomości, ustalona przez Sąd Okręgowy na podstawie wydanej w postępowaniu karnym opinii biegłego na 841005,-zł, i uzgodniona w akcie notarialnym przez strony umowy sprzedaży bardzo nietypowa, wręcz nienormalnie precyzyjna cena. Wyraźnie stanowi ona efekt operacji rachunkowej, polegającej na odjęciu od przyjętej przez nie wartości wyjściowej obu nieruchomości rozmiaru dokładnie znanego Z. P. i J. P. długu tego ostatniego. Wprawdzie cena sprzedaży i przybliżona wielkość długu do owych ponad 840000,-zł się nie sumują, dają jednak łącznie kwotę mniejszą od wyliczonej przez biegłego o nieco tylko ponad 120000,-zł, co jest różnicą może i istotną, ale dopuszczalną przy tym rzędzie wielkości, bo nie przekraczającą 15%. Znamienne jest, że podobne (acz może nie tak szczegółowe) rozumienie rozliczeń między stronami umowy z dnia 15 listopada 2007 r. legło u podstaw wydanego przez Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej w dniu 25 stycznia 2010 r. w sprawie o sygnaturze III K 92/09 postanowienia o umorzeniu wywołanego wniesieniem subsydiarnego aktu oskarżenia przeciwko Z. P. o doprowadzenie J. P. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, utrzymanego w mocy przez Sąd Apelacyjny w Katowicach. Oczywiście jest, co prawda, że owe zapadłe w postępowaniu karnym orzeczenia nie są w sprawie niniejszej w najmniejszym stopniu wiążące, musi mieć jednak pewne znaczenie to, że dwa różne organy procesowe, w dwóch różnych postępowaniach, oceniają materiał dowodowy podobnie.

W tej sytuacji Sąd Apelacyjny przyjmuje, że w dacie sprzedaży nieruchomości wierzytelność J. P. względem Z. P. z tytułu depozytu nieprawidłowego odpowiadała całej nie uiszczonyj cenie i wynosiła 487880,-zł.

Jak już wyżej wskazano, nie było wiarygodne zeznanie K. P. (1) o przekazaniu J. P. w czasie jego pobytu w domu opieki łącznie 80000,-zł i jednocześnie poniesienie przez Z. P. kosztów jego tam pobytu w wysokości dalszych 50000,-zł. Na tę ostatnią sumę składać się miały: wynosząca 1700,-zł miesięcznie opłata za pobyt, 300,-zł miesięcznie za leki, 50,-zł za godzinę rehabilitacji trzy razy w tygodniu. Spośród tych wydatków udokumentowane zostały tylko te dotyczące odpłatności za pobyt J. P. przez 6,5 miesiąca; wyniosły one w sumie 11050,-zł (k. 561). Brak jest jakiegokolwiek udokumentowania wydatków na rehabilitację i na leki. Pewne jest wprawdzie, że J. P. musiał jakieś leki kupować, choć niekoniecznie za aż 300,-zł miesięcznie, nawet jednak taki wydatek był on w stanie ponieść ze swej emerytury. Prawidłowo wszak w tym zakresie Sąd Okręgowy ustalił, że emerytura jego wynosiła około 1000,-zł miesięcznie, z czego spłacał kredyt po 500,-zł miesięcznie. Do jego dyspozycji pozostawało mu więc drugie 500,-zł miesięcznie, których – wbrew temu, co przyjął Sąd – nie musiał przeznaczać ani na opłaty za pobyt, te bowiem uiszczał Z. P., ani na bieżące utrzymanie, to bowiem zapewniała mu placówka, w której przebywał.

Z przyczyn wskazanych wcześniej, przy omawianiu zarzutu wadliwej oceny dowodów, nie ma też w sprawie żadnych danych pozwalających na ustalenie, że Z. P. spłacił jakieś długi spadkowe lub że poniósł jakieś podlegające potrąceniu wydatki. Pozwane nie wykazały także, że powódka winna im zwrócić jakieś związane z rzekomym zrujnowaniem nieruchomości koszty, a nawet nie przedstawiły z tego tytułu do potrącenia żadnego roszczenia.

Skoro zatem Z. P. był w ramach depozytu nieprawidłowego dłużnikiem spadkodawcy w zakresie 487880,-zł, a udokumentowane zostało wydatkowanie z nich na jego związane z pobyt w domu opieki potrzeby (w domyśle – za jego akceptacją) 11050,-zł, spadkowa wierzytelność wyniosła 476830,-zł; taka kwota zatem stanowi podstawę do wyliczenia należnego powódce zachowku, który wynieść winien czwartą jej część, czyli 119207,50 zł.

Do zapłaty sumy zachowku, po śmierci Z. P., zobowiązani są jego spadkobiercy, którymi ostatecznie okazały się być na podstawie aktu poświadczenia dziedziczenia z dnia 29 lipca 2015 r. (k. 683) pozwane M. P. i A. P.. Ponieważ brak jest danych o dokonaniu między nimi działu spadku, odpowiedzialność ich jest na podstawie art. 1034§1 k.c. solidarna.

Wobec nabycia spadku po Z. P. tylko przez jego córki, co ujawniło się dopiero w postępowaniu apelacyjnym, powództwo w stosunku do pozwanej K. P. (1), która do tego czasu traktowana była jako jedna z jego następczyni prawnych i która w takim charakterze (bez potrzeby) wstąpiła do procesu, podlec musiało oddaleniu, oczywiście z przyczyn odmiennych od tych, które legły u podstaw tożsamego rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego.

Od zasądzonej na rzecz powódki sumy przyznać należało jej ustawowe odsetki za opóźnienie na podstawie art. 481§1 k.c. od dnia 31 grudnia 2015 r., zgodnie z żądaniem, nie ulega bowiem wątpliwości, że w tej dacie roszczenie o zachówek było już wymagalne.

Wobec konieczności zmiany wyroku we wskazanym kierunku, stosownej korekty wymagało rozstrzygnięcie o należnych Skarbowi Państwa kosztach, zaistniały bowiem przewidziane w art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w związku z art. 100 zdanie pierwsze in fine k.p.c. podstawy do pobrania od pozwanych M. P. i A. P. części skredytowanych kosztów sądowych adekwatnej do stopnia (około 13%), w jakim w procesie uległy.

Z powyższych względów na podstawie art. 386§1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego podstawę swą znajduje w normach zdania pierwszego in fine art. 100 k.p.c. oraz art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w związku z art. 100 zdanie pierwsze in fine k.p.c. i art. 113 ust. 3 i ust. 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. W tym ostatnim przypadku uznał Sąd Apelacyjny, że korzystająca ze zwolnienia od kosztów sądowych powódka powinna wprawdzie zapłacić z zasądzonego roszczenia wygenerowane jej działaniem koszty, obciążenie jej całą przypadającą na nią częścią według arytmetycznego wyliczenia kwotą pozbawiłoby ją jakiegokolwiek zaspokojenia, to zaś byłoby sprzeczne z elementarną sprawiedliwością.

SSA Joanna Naczyńska SSA Piotr Wójtowicz SSA Anna Bohdziewicz